Norwegia: wydobycie ropy i gazu powróci do rekordowych poziomów.

Po niewielkim spadku w 2019 r., wydobycie ropy i gazu na Norweskim Szelfie Kontynentalnym od 2020 r. będzie rosnąć, a w 2023 r. zbliży się do rekordowego poziomu z 2004 r. - ocenia Oljedirektorat, czyli Norweski Dyrektoriat ds. Ropy (NPD).
Aktywność na szelfie norweskim jest wysoka, a obiecujące prognozy na najbliższe kilka lat kładą fundament pod znaczące dochody, zarówno dla firm, jak i społeczeństwa Norwegii - oceniła dyrektor generalna NPD Bente Nyland w opublikowanej w czwartek informacji. Dyrektoriat podkreśla, że aktywność wydobywcza w 2018 r. była większa niż w dwóch poprzednich latach, liczba eksploatowanych odwiertów wzrosła znacząco, a liczba wydanych licencji wydobywczych - 87 - była rekordowa.
NPD zaznaczył jednak, że tempo odkrywania nowych zasobów jest zbyt niskie, by utrzymać wysoki poziom wydobycia po 2025 r. W celu utrzymania wydobycia "należy potwierdzić obecność większej ilości opłacalnych zasobów" - podkreśliła Nyland. Wskazała jednocześnie, że dwie trzecie nierozpoznanych jeszcze złóż leży na Morzu Barentsa. Ten obszar będzie miał duże znaczenie dla utrzymania produkcji - zaznaczyła.
W 2018 r. na szefie wydobyto prawie 550 mln baryłek ropy oraz prawie 122 mld m sześc. gazu. Prognozy NPD mówią o utrzymaniu produkcji gazu na pozimie 120 mld m sześc. rocznie przynajmniej do 2023 r.
Nyland podkreśliła, że wkrótce w systemie infrastruktury gazowej pojawią się dodatkowe zdolności przesyłowe, co oznacza, że wydobycie gazu powinno stać się bardziej atrakcyjne.
Z norweskiego szelfu ma pochodzić gaz, który PGNiG od 202 r. zamierza sprowadzać gazociągiem Baltic Pipe. PGNiG Upstream Norway posiada udziały w ponad 20 koncesjach poszukiwawczo-wydobywczych w Norwegii. W październiku 2018 spółka odkupiła od norweskiego Equinora udziały w złożu Tommeliten Alpha. Produkcja ma ruszyć w 2024 r. i wynieść 0,5 mld m. sześc. gazu rocznie, co - jak podkreślało PGNiG - będzie oznaczać praktycznie podwojenie produkcji w stosunku do obecnego wydobycia gazu w Norwegii przez polską spółkę.

Źródło:pap.pl

Damen zainstalował skrubery na zmodernizowanym wycieczkowcu Queen Elizabeth.

Wycieczkowiec Queen Elizabeth armatora Cunard został wyposażony w bliźniacze układy oczyszczania spalin w czasie 12-dniowego remontu i modernizacji w stoczni Damen Shiprepair Brest.
Program renowacji obejmował przegląd głównych systemów statku. Po przybyciu statek został umieszczony w doku nr 3 Damen Shiprepair Brest, a odpowiedni producenci zaczęli od konserwacji stabilizatorów, ABB Azipods oraz sterów strumieniowych.
W międzyczasie nad linią wody trwały prace nad zainstalowaniem podwójnego systemu płuczek, które wraz z całym układem rur i kanałów obejmowały demontaż dwóch kabin w celu pomieszczenia dodatkowego wyposażenia.
Wewnątrz statku renowacja obejmowała szereg kabin i korytarzy, a także spa. Damen wykonał także rutynowe czynności konserwacyjne na łodziach i tratwach ratunkowych i łodziach, a także oczyścił i odmalowywał kadłub i górne krawędzie statku. Łącznie nad renowacją pracowało około 250 osób.
O długości 294 metrów i szerokości 32,3 metrów, Queen Elizabeth jest statkiem wycieczkowym klasy Vista dostarczonym w 2010 roku. Oprócz królowej Elżbiety, Cunard Line ma jeszcze dwie statki w swojej flocie, Queen Victoria i Queen Mary 2.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Korea Południowa największym budowniczym statków na świecie.

Korea Południowa odzyskała tytuł największego budowniczego statków, który należał wcześniej do Chin. Tamtejsze stocznie w zeszłym roku pozyskały zamówienia na statki o łącznym tonażu 12,63 mln ton, co stanowi 44,2 proc. światowej zamówionego tonażu (28,6 mln ton). Drugie miejsce zajęły chińskie zakłady z wynikiem 9,15 mln ton, a trzecie japońskie z 3,6 mln tonażu.
Według VesselsValue, także portfel południowokoreańskich stoczni jest więcej warty od ich chińskich konkurentów. Ogólna wartość zamówień wyniosła 25,38 mld dolarów, w porównaniu do 11,58 mln dolarów w Chinach i 8,37 mld dolarów w Japonii. Czwarte i piąte miejsce zajęły Filipiny i Tajwan.
Chińskie stocznie za to zdobyły kontrakt na większą liczbę jednostek (406) w porównaniu do drugiej Japonii (253) i trzeciej Korei Południowej (252). Najwięcej pieniędzy na nowe jednostki wydali greccy armatorzy, z wynikiem 9,4 mld dolarów przeznaczonych na 95 jednostek. Następni na liście są japońscy (5,1 mld dolarów) i południowokoreańscy armatorzy (2,9 mld dolarów).
Łącznie w 2018 roku złożono 1 124 zamówienia na budowę nowych statków, włączając w to jachty. Suma ta wzrasta do 1 187 statków, gdy uwzględnimy wszystkie opcje i listy intencyjne.
Masowce okazały się najpopularniejszymi statkami (351 zamówień). Za nimi znalazły się tankowce (224 zamówień) i kontenerowce (195 zamówień). Na czwartym miejscu ze 111 zamówieniami znajdują się małe drobnicowce, a gazowce na piątym miejscu z 75 zamówieniami na LNG i 33 zamówieniami na LPG.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Polish Match Tour wspiera Wieka Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Po raz kolejny Polish Match Tour wspiera Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, wystawiając do licytacji 3 vouchery na udział w profesjonalnym treningu na regatowym jachcie z zawodowymi żeglarzami przed wybranymi regatami Pucharu Świata w Rybniku, Szczecinie i Świnoujściu.
Co roku licytacje PMT zbierają kilka tysięcy złotych. Rekord padł w 2017 roku, gdy zebrano prawie 10 tys. złotych!

Źródło:gospodarkamorska.pl

Ukraiński marynarz wypadł za burtę na Bałtyku .

Około ośmiu godzin w nocy z czwartek 09/01 na piątek 10/01 trwała na Bałtyku akcja poszukiwawczo-ratownicza 29-letniego marynarza, obywatela Ukrainy. Mężczyzna miał wypaść za burtę swojego statku. Zaginionego nie udało się odnaleźć. Jak poinformował nas Rafał Goeck, rzecznik prasowy Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa, 12/01 około godziny 10, akcja została wznowiona.

Załoga statku, który pływa pod tanią banderą i obsługuje na morzu platformy wiertnicze, powiadomiła po wpłynięciu w czwartek przed godz. 22 do portu w Gdyni, że na pokładzie jednostki brakuje jednego marynarza. 29-letni Ukrainiec ostatni raz był widziany na pokładzie w czwartek ok. godz. 16 na wysokości Władysławowa (Pomorskie), ok. 4-5 mil morskich od lądu.
Poszukiwanie było prowadzone na rozległym akwenie tj. od miejsca, gdzie po raz ostatni widziano marynarza do okolic portu w Gdyni. Rzecznik prasowy Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa Rafał Goeck poinformował w piątek PAP, że w akcji wzięło udział łącznie 10 jednostek, w tym statki SAR, WOPR, Straży Granicznej oraz śmigłowiec Marynarki Wojennej.

Dziś około godziny 10, akcja poszukiwawczo-ratownicza została wznowiona. Jak powiedział nam Rafał Goeck: "Bierze w niej udział śmigłowiec Marynarki Wojennej oraz statek Kapitan Poinc".
[AKTUALIZACJA 17:00] Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa zakończyła poszukiwania. Nie ma szans na odnalezienie żywego mężczyzny.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Pomocna dłoń z pokładu SD-3.

Po raz kolejny marynarze 3. Flotylli Okrętów wspomogli podopiecznych gdyńskiego hospicjum dla dzieci Bursztynowa Przystań. Na ręce dyrektora placówki przekazali "pod choinkę" przenośne łóżko rehabilitacyjne.
W okresie zbliżających się świąt Bożego Narodzenia zdecydowaliśmy się na okręcie zorganizować pomoc dla najbardziej potrzebujących, tj. dzieci pod opieką hospicjów. Cała załoga bardzo zaangażowała się w ten pomysł i dzięki temu udało nam się pozyskać fundusze na zakup sprzętu oraz lekarstw dla chorych dzieci. 24 grudnia odwiedziliśmy gdyńskie Hospicjum Dziecięce Bursztynowa Przystań – mówi kpt. mar. Magdalena Igielska, dowódca okrętu SD-13.
W niedzielę, 6 stycznia, przedstawiciele załogi SD-13 odwiedzili małego pacjenta domowego Hospicjum im. ks. Dutkiewicza w Gdańsku, Pawełka Witkowskiego. Pawełek to 7- letni chłopiec, który nie jest w stanie samodzielnie się poruszać, słabo widzi i słyszy, a jego leczenie wymaga wielu lekarstw oraz środków do pielęgnacji. Załoga okrętu podarowała chłopcu nowy inhalator oraz lekarstwa.
Szczegóły związane z chorobą Pawełka na stronie pawelekwitkowski.pl
Pomoc dla Pawełka Witkowskiego – 1% podatku na KRS 0000037904 lub numer konta 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615. Więcej informacji dot. hospicjum dla dzieci Bursztynowa Przystań na stronie bursztynowaprzystan.pl
Pomoc dla Hospicjum „Bursztynowa Przystań" – 1% podatku na KRS KRS 0000044542 lub numer konta 75 1240 3510 1111 0000 4318 2794.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Bandyci napadli na dwa tankowce wybrzeży Lagos w Nigerii.

Uzbrojeni złodzieje zaatakowali 2 tankowce u wybrzeży Nigerii 7 stycznia, zgodnie z danymi dostarczonymi przez IMB Piracy Reporting Center.
Oba ataki miały miejsce zaledwie kilka godzin krótko po północy w pobliżu Lagos. W czasie pierwszego incydentu 4-5 piratów próbowało dostać się na pokład zakotwiczonego tankowca. Złodzieje rzucili dwie liny przymocowane do haków na reling jednostki.
Załoga usłyszała głosy przy dziobie i zauważyła haki. Alarm został podniesiony, a część załogi została zebrana w cytadeli. Słysząc alarm, złodzieje uciekli.
Podczas drugiego incydentu dwóch złodziei z plastikowymi wężami wsiadło na zakotwiczony tankowiec podczas operacji STS. Za pomocą węży piraci chcieli ukraść przewożoną na statku ropę.
Załoga zauważyła złodziei i podniosła alarm, powodując ucieczkę rabusiów. Incydent został natychmiast zgłoszony do łodzi patrolowej Marynarki Wojennej Nigerii, która przybyła na miejsce i przeprowadziła kontrolę okolicznych wód. Nic nie zostało skradzione.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Błędy ludzkie przyczyna kolizji promu Ulysse i kontenerowca CLS Virginia.

W październiku ubiegłego roku miała miejsce dotkliwa kolizja na Morzu Tyrreńskim. Tunezyjski prom pasażersko-frachtowy Ulysse uderzył w kontenerowiec CSL Virginia. Co prawda nikomu nic się nie stało, ale w wyniku wypadku powstała wielka wyrwa w burcie kontenerowca. Doszło także do doszło do naruszenia zbiorników paliwowych i wycieku paliwa, którego mogło być nawet 600 ton. Część z nich dotarła do linii brzegowej Francji.
Franuskie służby powołały komisję, która miała dokładnie zbadać przyczyny zdarzenia. Nieoficjalnie mówiło się, że prom płynął za szybko.
Finalnie, dochodzenie przeprowadziła komisja trójstronna, w której skład weszli śledczy z Tunezji, Francji i Cypru. Jego wyniki mówią o "błędach ludzkich na wielu poziomach".
Według badaczy, oficer wachtowy na promie Ulysse był sam na mostku i rozmawiał przez telefon, z daleka od radaru. Co więcej, jego odpowiednicy na pokładzie CLS Virginia nie zwrócili uwagi na alarmy radarowe. Jak się okazało, cypryjska jednostka opuściła kotwicę na ruchliwym szlaku morskim. Jak przyznał dyrektor ds. transportu morskiego w Ministerstwie Handlu Tunezji Youssef Ben Romdhane: "to pierwszy przypadek, w którym statek zrzucił kotwicę w tym miejscu".
Śledczy odkryli, że CSL Virginia została zakotwiczona w tym obszarze pod presją właściciela statku.
W chwili wypadku Ulysse był w drodze z Genui do Tunezji. Kolizja miała miejsce wczesnym rankiem 7 października 2018 r. Oba statki pozostawały połączone jeszcze przez kilka dni, zanim ostatecznie udało się je rozdzielić.
Szkody dla armatorów oszacowano na 13,5 miliona euro, a koszty sprzątania na 10 milionów euro.

Źródło:pap.pl

Pierwszy komercyjny komputer kwantowy wejdzie na rynek. Od IBM.

Do tej pory mogliśmy czytać o ich testowaniu we wnętrzach laboratoriów, ale wygląda na to, że IBM ze swoim Q System One zamierza wyjść z tą technologią do ludzi – na razie do biznesu.
Komputery kwantowe to jedna z budzących największe zainteresowanie i nadzieje technologii. Wszystko dlatego, że takie maszyny będą miały niesamowite moce obliczeniowe. Jak bardzo większe niż obecnie stosowane komputery? Naukowcy i eksperci przekonują, że skok będzie wręcz wykładniczy i doprowadzi do totalnej przemiany całych sektorów przemysłu i gospodarki.
Dla przykładu: mogą zostać zaprzęgnięte do programów kosmicznych i systemów wojskowych, obliczać czynniki ryzyka w bardzo skomplikowanych operacjach finansowych, a kto wie, może nawet znaleźć skuteczne leki na nieuleczalne dziś choroby.
- Dane będą najwięcej wartym zasobem naturalnym świata – przewiduje Ginni Rometty, szef IBM.
Raczej nie spodziewajcie się jednak, że niedługo w waszym biurze pojawi się kwantowy komputer. Ci, którzy będą z niego korzystać, zrobią to poprzez chmurę IBM, a fizycznie maszyny pozostaną na terenie firmy.
Obecnie komputery przechowują dane w formie kodu binarnego – ciągów zer i jedynek, które reprezentują litery oraz cyfry. W kwantowych stosowane są kubity, które upraszczając, pozwalają na istnienie zer i jedynek jednocześnie. Między innymi tu właśnie tkwi sekret skoku mocy obliczeniowej.
Pojedynczy komputer kwantowy IBM mieści się w szklanej obudowie szerokiej na ok. 2,7 m. Zachowanie bardzo dokładnie wyliczonych warunków fizycznych jest niezbędne do działania, bo jakakolwiek zmiana może spowodować utracenie przez kubity ich właściwości. Wokół komputera musi panować temperatura znacznie poniżej zera, zero wibracji, zero promieniowania elektromagnetycznego – słowem praktycznie absolutna izolacja.
Pomysł IBM polega na umożliwianiu klientom dostępu do maszyny, która w ich imieniu będzie rozwiązywać problemy. Czy w przyszłości uda się stworzyć taki komputer, który będzie można bezpiecznie transportować i składać w biurach lub domach? Nic nie jest wykluczone, a Arvind Krisha, dyrektor IBM Research oraz Hybrid Cloud przekonuje, że prognozy są obiecujące.

- IBM Q System One to wielki krok naprzód w kierunku komercjalizacji komputerów kwantowych – zapowiada – Nowy system jest kluczowy w rozszerzeniu tej technologii poza ściany laboratoriów i znaleźć jej praktyczne zastosowanie w biznesie i nauce.
W tym roku ma zostać otwarte także pierwsze centrum IBM Q Quantum Computation Center przeznaczone dla klientów zainteresowanych korzystaniem z tego systemu. Będzie się mieścić w Poughkeepsie, w stanie Nowy Jork.
IBM nie jest jedyną firmą rozwijającą kwantowe komputery, swoje badania prowadzi Google, skupiając się na ich większej stabilności. Stworzył także procesor pracujący na kubitach. Microsoft pracuje nad hybrydowymi komputerami, które mają połączyć te używane przez nas na co dzień z najnowszymi możliwościami. Intel, z kolei, poszukuje możliwości budowania nowych komputerowych chipów opartych na technologii kubitowej.
Do tej pory za prekursora komputerów kwantowych uważano D-Wave Systems, który już w 2007 pochwalił się 128-bitowym rejestrem kwantowym, jednak nigdy nie ujawnił szczegółów konstrukcji. Firma miała skonstruować kwantowe maszyny dla Google i Lockheed. Obecnie jednak istnieje sporo dyskusji i kontrowersji wokół tego, czy rzeczywiście są to kwantowe komputery. Opracowanie z 2014 sygnowane przez Amerykańskie Stowarzyszenie Fizyków zaprzecza rewelacjom D-Wave, które oczywiście wszystko dementuje. Inni badacze przekonują, że komputery firmy nie są szybsze od konwencjonalnych. Tutaj także D-Wave się broni zaznaczając, że testerzy dali ich urządzeniom za proste zadania

Źródło:Focus.pl

Czy Ekstraklasa sięgnie po piłkarzy z niższych lig|?

Wewnętrzny rynek transferowy w Polsce istnieje, ale od dawna nie ma się dobrze. Przeprowadzki piłkarzy pomiędzy klubami Lotto Ekstraklasy zdarzają się od święta, jeszcze rzadsze są transfery z niższych lig. Pojawiają się jednak symptomy, że przedstawiciele elity zaczną łaskawszym okiem patrzeć w dół, a nie tylko błądzić wzrokiem w kierunku zagranicy.
Symbolem zmiany podejścia i zwiastunem nadchodzącego trendu może okazać Juliusz Letniowski. Świetnymi występami w rundzie jesiennej (siedem goli i trzy asysty) pomocnik pierwszoligowej Bytovii Bytów zwrócił na siebie uwagę najlepszych w kraju. Kilka klubów Lotto Ekstraklasy poważnie interesowało się 20-latkiem, w końcu piłkarz - skuszony perspektywą pracy z trenerem Adamem Nawałką - zdecydował się na Lecha. Letniowski zagra w Poznaniu, ale jeszcze nie wiadomo kiedy. Kontrakt utalentowanego zawodnika w Bytowie obowiązuje do końca czerwca, więc po sezonie mógłby przenieść się do Kolejorza za darmo. Tyle że klub ze stolicy Wielkopolski oraz sam piłkarz bardzo chcieliby sfinalizować transfer już teraz. Bytovia jest skłonna zgodzić się na takie rozwiązanie, jednak w zamian oczekuje zapłaty adekwatnej do korzyści, jakie mogłyby jej przynieść występy Letniowskiego w rundzie wiosennej. Rozmowy trwają. Niezależnie od tego, kiedy pomocnik przeniesie się do Lecha, jego przypadek stanowi wyraźny sygnał: nawet czołowe kluby Lotto Ekstraklasy zaczynają uważniej przyglądać się niższym ligom.

IGNORANCJA CZY ZANIEDBANIE?

Co w ostatnim czasie wcale nie było codziennością. Historia z dwóch minionych lat pokazuje, że niższe ligi były przez najlepsze kluby w Polsce traktowane bez szczególnego zainteresowania, żeby nie powiedzieć: po macoszemu. Stwierdzenie, że potentaci Lotto Ekstraklasy do tej pory kompletnie ignorowali wyróżniających się piłkarzy z zaplecza, byłoby nadużyciem, jednak faktem jest, że do takich transferów nie dochodziło. Na przykład Lechia od stycznia 2017 roku nie sprowadziła ani jednego zawodnika z niższych klas rozgrywkowych (z oczywistych względów nie bierzemy pod uwagę powrotów z wypożyczeń oraz piłkarzy, którzy do pierwszej drużyny awansowali z rezerw tego samego klubu). Co prawda do Gdańska trafili grający wcześniej w Ruchu Chorzów Patryk Lipski oraz Jakub Arak, jednak w momencie podpisywania umów z Lechią obaj pozostawali bez przynależności klubowej. Również w zorientowanej na obcokrajowców bądź czołowych polskich piłkarzy polityce transferowej Legii trudno znaleźć ludzi spoza najwyższego szczebla. Na przestrzeni ostatnich 24 miesięcy przy Łazienkowskiej pojawiło się dwóch zawodników z niższych lig: Vamara Sanogo oraz Łukasz Moneta (ściągnięty z

Ruchu, który właśnie spadł z Ekstraklasy - generalnie podobnych przypadków było kilka i uwzględniamy je w niniejszym zestawieniu). Obaj nie przebili się w Warszawie, lecz wciąż pozostają związani ze stołecznym klubem. W analogicznym okresie w Poznaniu zameldował się jedynie sprowadzony z trzecioligowej Polonii Środa Wielkopolska Karol Szymański, który odgrywa w Kolejorzu rolę trzeciego bramkarza. Uwzględniając dotychczasową awersję Lecha do niższych lig, wspomniany transfer Letniowskiego jawi się bardziej jako zapowiedź nowego sposobu budowania drużyny niż jednorazowa odmiana w działaniach transferowych.
Ekstraklasowi potentaci rzadko startują w wyścigu po zawodników z I bądź II ligi, ale jeśli już to zrobią, sytuacja staje się podobna do tej na boisku - są faworytami. Pod względem wysokości kontraktu oferowanego piłkarzowi nokautują bo- Wszystko zależy od dwóch kwestii: tego, co dany klub zaproponuje, oraz wartości, którymi kieruje się zawodnik. To bardzo indywidualna kwestia samego gracza, decyzja należy przecież do niego. Z priorytetami u piłkarzy bywa różnie i faktycznie pieniądze potrafią przechylić szalę. Są tacy, którzy wybierając klub, kierują się przede wszystkim wysokością kontraktu - mówi Łukasz Masłowski, dyrektor sportowy Wisły Płock. - Kluby z czołówki, te dysponujące wyższymi budżetami, są oczywiście w stanie zaoferować zawodnikowi lepsze możliwości finansowe. Natomiast w mniejszym klubie - jak choćby w Wiśle - są większe szanse na regularną grę, przynajmniej na początku. W Płocku staramy się to wszystko tak zrównoważyć, żeby pieniądze szły w parze z rozwojem młodego piłkarza. Zarobki mają wzrastać proporcjonalnie do postępów zawodnika - dodaje.

ŚLADEM ŚWIERCZOKA I WALUKIEWICZA

Podczas gdy bogaci gustują głównie w obcokrajowcach, biedniejsi - choć nie rezygnują ze stranierich - z większą życzliwością spoglądają na niższe ligi. Spośród klubów rywalizujących na poziomie Lotto Ekstraklasy nieprzerwanie od dwóch lat (a tylko takie bierzemy pod uwagę), najwięcej zawodników ze szczebli numer dwa, trzy i cztery zakontraktowała Arka. Szczególnie chętnie na graczy z niższych lig stawia się w Gdyni po przyjściu do klubu trenera Zbigniewa Smółki. Przykład obecnego lidera drużyny, Michała Janoty, pokazuje, że warto od czasu do czasu zajrzeć na zaplecze. Drogą Smółki i Janoty tej zimy podążył Maksymilian Banaszewski - sprowadzony ze Stali Mielec 23-letni skrzydłowy.
Na pilnym sondowaniu rozgrywek niższej rangi zyskało w ostatnim czasie również kilka innych klubów. Na zapleczu Ekstraklasy Korona Kielce znalazła duże wzmocnienia w osobach Jakuba Żubrowskiego czy Łukasza Kosakiewicza, natomiast Piast Gliwice nie powinien żałować transferu Aleksandra Jagiełły ze Znicza Pruszków. Minionego lata Śląsk odważnie ruszył na zakupy do niższych lig i trafił tam na kilku interesujących graczy - nie wiadomo jednak, czy ta polityka znajdzie kontynuację pod wodzą nowego prezesa Piotra Waśniewskiego oraz czeskiego trenera Vitezslava Lavicki.
Pogoń niebawem zarobi poważne pieniądze na sprzedaży Sebastiana Walukiewicza do Cagliari Calcio i będzie to kolejny dowód na to, że opłaca się wyszukiwać utalentowanych Polaków w nieoczywistych miejscach. Portowcy sprowadzili środkowego obrońcę z trzecioligowych rezerw Legii, choć gwoli prawdy trzeba zaznaczyć, że tuż przed przeprowadzką do Szczecina Walukiewicz występował przede wszystkim w zespole juniorów. Jakub Świerczok przechodził z GKS Tychy do Zagłębia z opinią bramkostrzelnego napastnika, ale chyba nawet szefowie lubińskiego klubu nie spodziewali się, że po zaledwie pół roku zarobią na tym piłkarzu kilkaset tysięcy euro. Przejście z I ligi do Ekstraklasy otworzyło Świerczokowi drzwi do międzynarodowego futbolu. Pomni pozytywnych doświadczeń Miedziowi z nadzieją patrzą obecnie na 20-letniego Patryka Szysza: kupiony w sierpniu ubiegłego roku z Górnika Łęczna skrzydłowy został od razu wypożyczony do macierzystego klubu, ale kilka tygodni temu skrócono jego pobyt w drugoligowcu. Do rundy wiosennej Szysz przygotowuje się już z Zagłębiem.
- Nie wiem, czy przepływ zawodników z niższych lig do Ekstraklasy można określić jako mały. Jestem ciekaw, jak wypadlibyśmy pod tym względem w porównaniu z ligami zagranicznymi, oczywiście o podobnym poziomie sportowym. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że dotychczas nie spotkałem się z problemami przy sprowadzaniu takich piłkarzy. Z każdym klubem, z którego ściągaliśmy zawodników - czy to były mniejsze firmy, czy pierwszoligowcy, jak choćby w przypadku Damiana Rasaka - potrafiliśmy znaleźć kompromis. Wiadomo, że każda ze stron zamierza zyskać jak najwięcej dla siebie, ale w gruncie rzeczy obie chcą się dogadać - mówi Masłowski. - Większość polskich klubów ogranicza niezbyt wysoki budżet. Stąd biorą się przede wszystkim transfery bezgotówkowe, czekanie na wygaśnięcie kontraktu piłkarza. Ewentualnie w grę wchodzi zapłacenie ekwiwalentu. Głównym czynnikiem blokującym transfer jest cena.

MŁODZIEŻOWIEC POTRZEBNY OD ZARAZ

13 klubów występujących w Lotto Ekstraklasie od sezonu 2016-17 do dzisiaj w ciągu dwóch lat sprowadziło z niższych lig w sumie pół setki zawodników. To daje średnią niespełna czterech piłkarzy na klub. Nie są to liczby rzucające na kolana - tym bardziej w porównaniu z napływem obcokrajowców, którzy co pół roku masowo meldują się w kadrach polskich klubów. Tylko w lecie 2018 roku do ligi trafiło ponad 40 nowych graczy z zagranicy.
- Powinniśmy dawać szansę przede wszystkim Polakom i to ich promować. Jeżeli nie ma możliwości ściągnięcia takiego zawodnika, wówczas szukamy szerzej i dlatego pojawiają się obcokrajowcy. Według mnie zagraniczny piłkarz przyjeżdżający do Polski powinien być lepszy od naszego gracza na tej samej pozycji - podkreśla Masłowski. - Nie widzę przeszkód ku temu, aby kluby z Lotto Ekstraklasy sięgały po zawodników z niższych lig. Jeżeli w opinii danego klubu chłopak ma odpowiednie umiejętności, aby grać na wysokim poziomie, to jestem zwolennikiem takich transferów. Podstawowe pytanie brzmi: ilu jest w niższych ligach piłkarzy z potencjałem na występy w Ekstraklasie? Śledzę rynek i co jakiś czas na boiskach I bądź II ligi pojawia się kilku zawodników, którzy według mnie powinni sobie poradzić na najwyższym poziomie rozgrywek. Zazwyczaj to właśnie oni trafiają do Ekstraklasy.
Niektóre kluby już zdążyły przekonać się do zatrudniania czołowych zawodników z niższych lig, natomiast tych bardziej opornych może do tego zmusić regulamin rozgrywek. Od następnego sezonu w każdej drużynie Ekstraklasy na boisku będzie musiał przebywać przynajmniej jeden młodzieżowiec. Skąd pozyskać takich graczy? Drogi są trzy: stawianie na wychowanków, wypożyczanie młodych piłkarzy z innych klubów Ekstraklasy albo szukanie na niższych szczeblach. Na własną „produkcję" mogą liczyć jedynie ci z mocnymi akademiami, czyli Lech, Legia, Pogoń oraz Zagłębie Lubin. Opcja z wypożyczeniami może być problematyczna, gdyż każdy utalentowany nastolatek będzie na wagę złota. Pozostają więc poszukiwania od I ligi w dół - i to już teraz, bo czasu na odmłodzenie kadr jest mało.
- Wejście w życie tego przepisu wymusi pewne działania klubów, z pewnością skauting młodych piłkarzy stanie się bardziej rozbudowany. Nowe realia wymagają od klubów posiadania w kadrze trzech-czterech młodzieżowców, którzy - przynajmniej w teorii - powinni spełniać kryteria poziomu sportowego Ekstraklasy. W praktyce może być gorzej. Według mnie liga będzie potrzebować około 60 takich piłkarzy. Mam wątpliwości co do tej liczby, a nawet jestem pewny, że w tej chwili nie mamy aż tylu zawodników, którzy na grę zasługiwaliby dzięki umiejętnościom, a nie z uwagi na wiek - twierdzi Masłowski. - Rozumiem ideę i ona sama w sobie jest jak najbardziej słuszna. Dostaliśmy jednak zbyt mało czasu na przygotowanie się do zmian. Zwiększenie limitu wieku przynajmniej o rok, czyli do rocznika 1998, na pewno znacznie ułatwiłoby zadanie. Szczególnie mniejszym klubom, jak nasz - dodaje dyrektor sportowy Wisły.
W Płocku zdecydowano się na inny wariant pozyskiwania młodzieżowców gotowych do zasilenia składu przed rozgrywkami 2019-20. Klub postanowił nawiązać ścisłą współpracę z Escolą Varsovia: najzdolniejsi juniorzy z czołowej akademii piłkarskiej w kraju mieliby w barwach Wisły ogrywać się w Ekstraklasie. - Nie śpimy, działamy już w kierunku budowy kadry na przyszły sezon. Od samego początku staramy się być bardzo aktywni na tym polu. Jesteśmy po pierwszym spotkaniu z przedstawicielami Escoli Varsovia. Chcemy mieć możliwości pozyskiwania zdolnych chłopaków z tej szkółki. Jest to słuszna idea z obu stron. Prawdopodobnie uda nam się znaleźć złoty środek i osiągniemy porozumienie, a wówczas Escola stanie się naszym klubem partnerskim. Myślę, że nasze działania na rynku transferowym nie wyglądają w ostatnim czasie najgorzej i chcielibyśmy je kontynuować - zapowiada Masłowski.
wiem biedniejszych konkurentów. Ten czynnik często bywa decydujący przy wyborze klubu.

Źródło:Focus.pl

<u>Przypomnienie o świadczonym przez OMK serwisie marynarskim</u>
W ramach przynależności do OMK zostaniesz natychmiast objęty ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków w PZU 24 h podczas pracy na statku i wypoczynku w domu, również w strefie działań pirackich. Koszt ubezpieczenia ponosi OMK.
Ponadto:

- Oferujemy po 6-miesięcznej przynależności pomoc w podniesieniu Twoich kwalifikacji, refundujemy koszty kursów i szkoleń wynikających z Konwencji STCW ukończonych w ośrodkach szkoleniowych w Polsce i za granicą.
- Możesz w razie poważnej sytuacji kryzysowej na statku, w każdej chwili skontaktować się z nami pod awaryjnym numerem telefonu, czynnym 24 h / 24 h.
- Odwiedź na naszej stronie internetowej strefę Marynarze mają taniej – są miejsca gdzie dostaniesz zniżki na podstawie naszej legitymacji OMK/ITF – przejazdy na lotniska, kursy, szkolenia itp.
- Zawsze gdy masz wątpliwości dotyczące zatrudnienia możesz zwrócić się do nas z zapytaniem o sprawdzenie kontraktu, warunków zatrudnienia, prośbą o poradę.
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady podatkowej udzielanej przez prawnika z wyspecjalizowanej Kancelarii Podatkowej z którą współpracujemy (bezpłatna porada / opinia / sporządzenie rozliczenia rocznego.
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady współpracującej z nami Kancelarii Prawnej w zakresie prawa cywilnego, rodzinnego, karnego.
- Możesz liczyć na poprowadzenie roszczenia, w razie kłopotów z armatorem (opóźnienie lub brak wypłaty wynagrodzenia, wypadek na statku, inne)Przyłącz się: www.omk.org.pl

Wydarzyło się 14 stycznia- kalendarium

14 stycznia jest 14 dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostały 351 dni. 14 stycznia jest Światowym Dniem Migranta i Uchodźcy.

Imieniny obchodzą:

Amadea, Dacjusz, Feliks, Helga, Hilary, Krystiana, Makryna, Malachiasz, Mściwuj, Nina, Odoryk, Piotr, Radogost, Rajner i Saba.

Wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat, między innymi:

1771r. – Konfederacja barska: zakończyło się nieudane oblężenie Jasnej Góry przez wojska królewskie i rosyjskie pod dowództwem pułkownika Iwana Drewicza (31 grudnia-14 stycznia).

1807r. – Napoleon Bonaparte wydał dekret ustanawiający na zajętych przez wojska francuskie ziemiach polskich rząd tymczasowy pod nazwą Komisji Rządzącej.

1897r.– W Krakowie utworzono Związek Młodzieży Polskiej „Zet".

1898r.. – Podjęto decyzję o budowie Twierdzy Malbork.

1956r. – Utworzono Ojcowski Park Narodowy.

1993r. – Na Bałtyku u wybrzeży Rugii zatonął podczas sztormu polski prom kolejowo-samochodowy *MF Jan Heweliusz*. Zginęło 55 osób, uratowano 9.

Kursy walut (kursy średnie NBP)

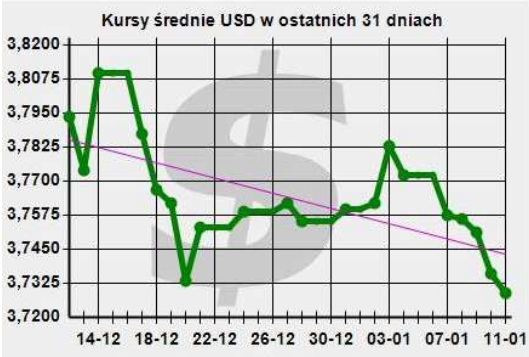
Kursy średnie USD w ostatnich 31 dniach
3,8200
3,8075
3,7950
3,7825
3,7700
3,7575
3,7450
3,7325
3,7200
14-12 18-12 22-12 26-12 30-12 03-01 07-01 11-01

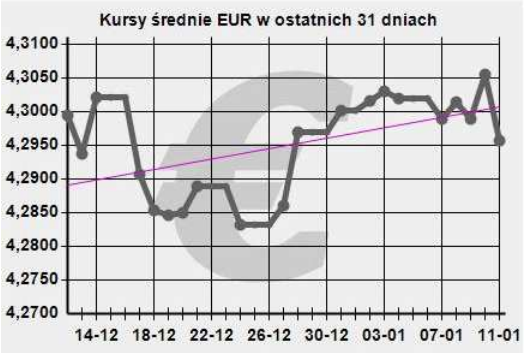
Kursy średnie EUR w ostatnich 31 dniach
4,3100
4,3050
4,3000
4,2950
4,2900
4,2850
4,2800
4,2750
4,2700
14-12 18-12 22-12 26-12 30-12 03-01 07-01 11-01

Kursy średnie GBP w ostatnich 31 dniach
4,8000
4,7913
4,7825
4,7738
4,7650
4,7563
4,7475
4,7388
4,7300
14-12 18-12 22-12 26-12 30-12 03-01 07-01 11-01

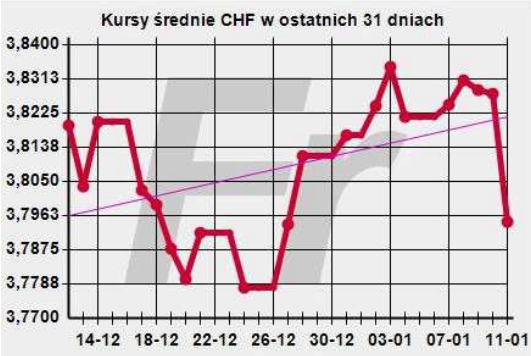
Kursy średnie CHF w ostatnich 31 dniach
3,8400
3,8313
3,8225
3,8138
3,8050
3,7963
3,7875
3,7788
3,7700
14-12 18-12 22-12 26-12 30-12 03-01 07-01 11-01

Skojarzone: ES.F +0.04% CB.F -1.95% ^SPX -0.01% EURUSD -0.30% HG.F +0.93%
<< CRUDE OIL WTI (Commodities Futures: CL.F) | Ticker Rank: 8 (0)
Kurs
51.59 $/bbl
Data
2019-01-11
23:00:00
Zmiana
-1.00
(-1.90%)
Max/min
53.31
51.18
Zmiana 1r
-12.21
(-19.14%)
Max/min 1r
76.90
42.36
Otwarcie
52.28
Poprz. kurs
52.59
Bid
Ask
Wolumen
1.21m
Obrót
LOP
Transakcje
Stopy zwrotu: 10 dni: +13.81%, YTD: +13.61%
CL.F - 10 dni
11 Sty 2019 23:00 CET
(C)Stooq
53
52
51
50
49
48
47
46
45
28Gr 31Gr 2St 3St 4St 7St 8St 9St 10St 11St
https://stooq.pl/
Interwal 1 Godz.

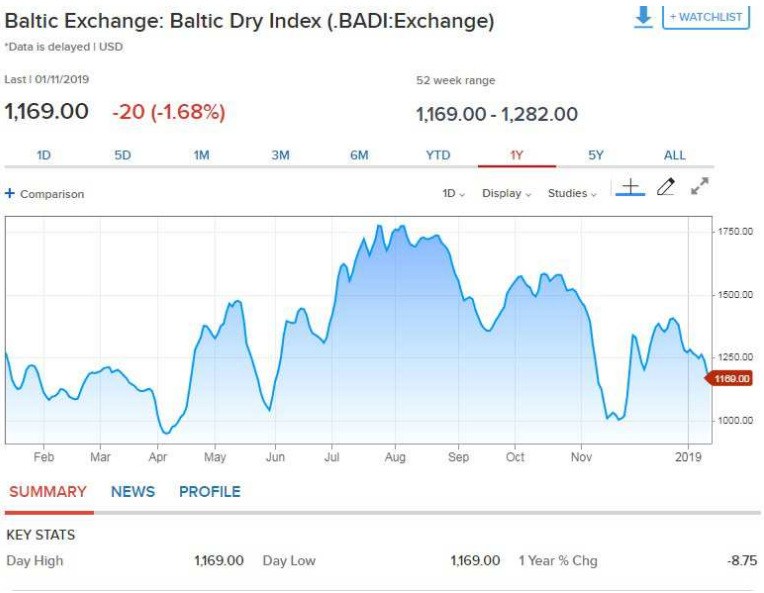

Rozrywka

		2			7			8
9								6
7	5					2	9	
			3		8		2	
		7	9		4			
		5	7	6			8	
4		9	8		2	7	5	
				3				

(c) 2019 OnlineSudoku.pl

		1	4	9				
	6	4						1
		9			2			
		5	3				9	
7	3			6	1	2		
								7
9			1	7	6		2	
6	4	2						
			5					

(c) 2019 OnlineSudoku.pl

Egzamin z zoologii:
- Co to za ptak? - pyta studenta profesor wskazując na klatkę, która jest przykryta tak, że widać tylko nogi ptaka.
- Nie wiem - mówi student.
- Jak się pan nazywa? - pyta profesor.
Student podciąga nogawki.
- Niech pan profesor sam zgadnie.